

Co dalej z grupami?

Rozporządzenie nr 302/2012, uchwalone przez Komisję Europejską, zmienia zasady dofinansowania grup będących w trakcie realizacji zatwierdzonych planów dochodzenia do uznania. O tym problemie rozmawiam z prezesem Krajowego Związku Grup Producentów Owoców i Warzyw – Witoldem Bogutą.

Rafał Szeleźniak: Jak można tłumaczyć decyzję Komisji Europejskiej wprowadzającą zmiany tak niekorzystne dla polskich producentów?

Witold Boguta: Problem polega na tym, że Komisja Europejska wprowadzając to rozporządzenie, zabrała pieniądze nie tylko tym, którzy jeszcze się nie zorganizowali, ale próbuje zabrać pieniądze także tym, którzy realizują plany dochodzenia do uznania. Komisja argumentuje tę decyzję koniecznością wprowadzenia dyscypliny budżetowej i ograniczenia wpływu środków. Powód wprowadzanych zmian komisarz Dacian Cioloș tłumaczy zbyt dużą liczbą wniosków o dofinansowanie spływających z Polski. Natomiast my nic innego nie robimy, jak wdramy w życie prawo, które obowiązuje w Unii Europejskiej. Polscy producenci działają zgodnie z prawem, które zapewnia pomoc grupom. Można przypuszczać, że z punktu widzenia niektórych państw „starej Unii”, takie wydatkowanie środków na rozwój sektora ogrodniczego w Polsce i budowę konkurencji dla nich, jest im nie na rękę. Uwa-

zam, że to może być powodem wprowadzanych ograniczeń. Natomiast warto zwrócić uwagę, że w Polsce jesteśmy w połowie drogi do osiągnięcia stopnia zorganizowania średniego dla krajów „starej Unii”. Mamy dziś około 20% zorganizowania rynku – taka ilość produktów trafia na rynek za pośrednictwem grup producentów. We wspomnianych krajach jest to około 40%, nie mówiąc o Holandii czy Belgii, gdzie sprzedaż produktów za pośrednictwem grup stanowi blisko 100%. W Polsce chcemy osiągnąć taki poziom zorganizowania, który pozwoli nam zachować konkurencyjność na rynku europejskim oraz umożliwi funkcjonowanie na rynkach trzecich. Ponadto, by w sposób konkurencyjny sprzedawać produkty na rynku wewnętrznym producenci muszą oferować towary wysokiej jakości, a tego nie da się osiągnąć bez inwestycji w sprzęt i przechowalnictwo.

Jak polska strona działa w odpowiedzi na rozporządzenie KE?

– Rozporządzenie Komisji Europejskiej jest dla nas nie tylko zaska-



Witold Boguta

kujące, ale również zastanawiające. Taka decyzja nie może pozostać bez reakcji i odpowiedzi z naszej strony. Odpowiednie działania zostały już podjęte przez przedstawicieli polskiego sektora. Były to protesty i apele wysyłane przez grupy producentów do komisarza ds. rolnictwa Daciana Cioloșa oraz do komisarza ds.

reklama

Krajowy Związek Grup Producentów Owoców i Warzyw **WSPÓLNIE OSIĄGNIEMY WIĘCEJ**

Zapraszamy Grupy i Organizacje do przystąpienia do Związku

- reprezentujemy interesy Członków Związku
- oddziałujemy na tworzone prawo i jego stosowanie
- przekazujemy Członkom bieżące informacje, interpretacje przepisów, itp.

- tworzymy warunki do współpracy grup i organizacji
- oferujemy szkolenia i profesjonalne doradztwo

JEDNOLITA, SILNA REPREZENTACJA ZWIĄZKOWA. TO WIĘKSZA PEWNOŚĆ SUKCESU KAŻDEJ GRUPY I ORGANIZACJI

www.grupyogrodnicze.pl, e-mail: grupyogrodnicze@gmail.com,
00-002 Warszawa, ul. Świętokrzyska 20 lok. 321, tel./fax (22) 5054701, tel. kom. 504 096 015

W naszym kraju grupy będące w trakcie realizacji planów (jest ich ponad 230), w przypadku ich niewykonania, mogą być zagrożone bankructwem, ponieważ w razie niespełnienia wymogów uznania będą zmuszone zwrócić uzyskaną pomoc. W Polsce stopień zorganizowania sektora owocowo-warzywnego określa się na 20%. W Holandii i Belgii sprzedaż produktów za pośrednictwem grup producentów stanowi blisko 100%.

unijnego budżetu Janusza Lewandowskiego, którego decyzja miała ograniczyć przekazywanie środków finansowych na wsparcie grup. Bardzo mocno w sprawę zaangażowany jest minister rolnictwa Marek Sawicki, który rozumie potrzebę organizowania się producentów owoców i warzyw w kontekście zapewnienia konkurencyjności produktów. Stosowne działania podejmuje już od dłuższego czasu, by Komisja odstąpiła od niekorzystnych zapisów, które znalazły się w rozporządzeniu. Również europosłowie – Czesław Siekierski i Jarosław Kalinowski są zaangażowani w tę sprawę. Mamy obecnie szeroki front w Brukseli, który próbuje bronić naszych racji. Jako Krajowy Związek Grup Producentów Owoców i Warzyw także nie działamy sami. W tej sprawie współpracujemy ze Związkiem Sadowników Rzeczpo-

spolitej Polskiej, Stowarzyszeniem Unia Owocowa, Towarzystwem Rozwoju Sadów Karłowych i Stowarzyszeniem Grupy Wielkopolskie. Razem wystosowujemy pisma do komisarzy i ministra. Na razie nie otrzymaliśmy odpowiedzi KE. Obawiam się, że nawet jeśli ją uzyskamy, będzie to odpowiedź niewiele wnosząca do sprawy i nie zmieniająca obecnej sytuacji.

Jakie realne zagrożenia niesie ze sobą zmiana w finansowaniu grup?

– Niestety, grupy będące w trakcie realizacji planów, w przypadku ich niewykonania, mogą być zagrożone bankructwem, ponieważ w razie niespełnienia wymogów uznania będą zmuszone zwrócić uzyskaną pomoc. Z analizy wykonanej przez KZGPOiW wspólnie z Ministerstwem Rolnictwa

i Rozwoju Wsi wynika, że obecnie w kraju jest 60–80 inicjatyw łączenia się producentów w grupy, na różnych etapach zaawansowania. Zatem do obecnie działających 300 grup i organizacji w najbliższym roku mogłoby dołączyć kolejnych około 100. Jednak do tego najwyraźniej nie dojdzie, gdyż rozporządzenie zablokuje ich zamierzenia. Najwięcej producentów planujących zorganizowanie się jest w sektorze warzywnym. Producenci owoców (jabłka, borówki), pieczarek, pomidorów szklarniowych są już zrzeszeni, więc ich nowe rozporządzenie nie dotknie w tak dużym stopniu. Zmiana zasady finansowania grup spowoduje, że producenci nie będą w stanie przygotować się do funkcjonowania na rynku. Nie będzie ich stać na inwestycje za własne pieniądze. Jednocześnie musimy sobie zdawać sprawę z tego, że 300 obecnych grup i organizacji to sukces polskiego sektora z ostatnich lat. Uzyskane z dopłat pieniądze pozwoliły na stworzenie majątku grup, który trzeba teraz dobrze wykorzystać. Bez tych starań możliwe są sytuacje prowadzące do bankructwa i przejmowania pojedynczych grup. Może nam zagrażać „efekt domina”, co byłoby całkowitą klęską branży i oznaczałoby powrót do tego, co już kiedyś mieliśmy. Wtedy producent był tylko dostawcą surowca i nie uczestniczył w dalszych etapach obrotu produktem. ■